

GAZETA

10. DZIEŃ DODRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Bohaterska obrona fortu Wusung Zbrojna demonstracja Ameryki Mocarstwa wycofały się z pośrednictwa

GENEWA, 15.2. Ze źródeł najlepiej poinformowanych dowiadujemy się, że wielkie mocarstwa zdecydowały się w obliczu ostatniego zaostření sytuacji w Szanghaju wycofać się z pośrednictwa w zatargu zbrojnym japońsko-chińskim.

Zwołanie nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów w ciągu najbliższych dwóch tygodni zdaje się być pewne. Decyzja ostateczna w tej sprawie zapadnie w ciągu najbliższych dni.

LONDYN, 15.2. Według ostatnich doniesień pogłoski o zajęciu portu Wusung okazały się nieprawdziwe. Fort znajduje się nadal w rękach chińskich.

Przez cały dzień wczorajszy toczyły się niesłychanie krwawe walki, przyczem do Szanghaju przybyły nowe okręty z Japonii, które przewiozły

10 tys. żołnierzy. Masowe ściąganie wojsk japońskich do Szanghaju jest niewątpliwie zapowiedzią wielkiej ofensywy, jaka rozpocznie się już w najbliższych godzinach.

Natomiast na baczność uwagę zasługuje fakt niesłychanie sensacyjny. Oto na wyspach Hawajskich, czyli w pobliżu drogi między Amery-

ką i Japonią, wylądowało 40 tys. żołnierzy amerykańskich. Lądowanie odbyło się prawie bezopornie po nadejściu wiadomości o pobliżu wice-konsula Stanów Zjednoczonych przez żołnierzy japońskich w Szanghaju. Na wieść o zajściu konsul generalny w Szanghaju wysłał obszernie sprawozdanie do Waszyngtonu, skąd wyszedł ostry protest do władz japońskich.

LONDYN, 15.2. Obecna liczebność armii japońskiej w rejonie szanghajskim oblicza się na 35 tysięcy.

Janończyw posiadają także

olbrzymią wprost ilość czołgów i samochodów pancernych.

Podkreślić należy bardzo ciekawy fakt, że niezdołbyty fort Wusung jest brzońony przez żołnierzy-kontończyków, którzy w niczem nie przypominają żołnierzy chińskich z innych dzielnic. Pułki kantonjskie są ćwiczone przez instruktorów zagranicznych.

Zaciętość w boju dochodzi u tych żołnierzy do tego stopnia, że gdy przychodzi pora wycofania pułków z pierwszej linii na drugie, żołnierze jedno-

głośnie odmawiają spełnienia rozkazu i biją się dół.

SZANGHAI, 15.2. Japończycy w dniu dzisiejszym kontynuują od samego rana bombardowanie dzielnicy Cza-Pai.

NANKIN, 15.2. Chińskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do rządów angielskiego i amerykańskiego z nowym protestem przeciwko używaniu przez Japończyków koncesji międzynarodowej w Szanghaju jako bazy operacyjnej w akcji wojsk japońskich przeciwko Chińczykom.

TOKIO, 15.2. Ogłoszony został dekret cesarski, uprawniający do emisji bonów skarbowych na ogólną sumę 24 mil. jenów na pokrycie wydatków spowodowanych operacjami w Szanghaju.

W Niemczech wciąż leje się krew

BERLIN, 15.2. W śródmieściu Hamburga nastąpiło wczoraj spotkanie dwóch grup agitacyjnych, komunistów i hitlerowców.

Wywiązała się strzelanina w czasie której jeden hitlerowiec padł trupem, a dwaj komuniści odnieśli ciężkie rany. Policja aresztowała 17-cie osób.

MONACHJUM, 15.2. Z Ulm donoszą, że gromada hitlerowców napadła onegdaj na sekretarza pa-

tili socjalistycznej, Weissera, bijąc go do nieprzytomności.

Telegraficzne zwołanie Zgromadzenia Ligi Narodów na żądanie Chin

GENEWA, 15.2. Dowiadujemy się, że delegacja chińska zdecydowała się ostatecznie zażądać zwołania Zgromadzenia Ligi Narodów dla rozpatrzenia zatargu japońsko-chińskiego.

Jutro Rada poweźmie decyzję o zwołaniu Zgromadzenia nadzwyczajnego Ligi Narodów i o roz-

niu telegraficznie zawiadomieniu tym fakcie do poszczególnych rządów.

Przypuszczają, że pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów będzie mogło odbyć się w terminie do 10-ciu dnia od chwili rozstania telegraficznego zawiadomienia.

GENEWA, 15.2. Dziennikarze i pońscy opowiadali dziś w kuluarach, że wojska japońskie stwierdziły obecność zawodowych oficerów niemieckich w oddziałach wojska chińskiego.

Oficerowie ci pełnią rolę instruktorów, przedewszystkiem w artylerii chińskiej.

Stary Hindenburg zgadza się kandydować

BERLIN, 15.2. Dziś wydane zostało oświadczenie marszałka Hindenburga, w którym robił on na piastowanie kandydatury prezenta.

Mac Donald ciężko chory

LONDYN, 15.2. W stanie ciężkim Mac Donald nastąpił bardzo znaczne pogorszenie. Leciwy przypadek, że może nie żyć na przyszłość wywołane chorobą serca.

ŚWIETNA POWIEŚĆ na stronie 6-ej

Marsz Litwinów na Kłajpedę

Krajoznik niemiecki w pogotowiu

KRÓLEWIEC, 15.2. Ostatnie wypadki w Kłajpedzie są w dalszym ciągu przedmiotem nowszego zainteresowania. Na dzień 16 b.m. przygotowany jest przez Kowno marsz na Kłajpedę oddziałów Szanliów.

Marsz ten miałby na celu — zdemontowanie kół politycznych — usunięcie siła resztek kłajpedzkiej autonomii i rozpozucie zorganizowanego terroru wobec ludności niemieckiej.

Niemcy miałby zostać usunięci z czołowych stanowisk w urzędach Kłajpedy. Nadto Litwini, według tych pogłosek, będą starali się zmusić do opuszczenia okręgu kłajpedzkiego ludźmi, odgrywającymi tam rolę filarów niemieczyny. Utrzymują, że krajoznik niemiecki „Lobbe”, który przybył w sobotę wieczorem do Królewca, powiada udać się do Kłajpedy,

aby w razie dalszego zaognienia wypadków móc ochronić obywateli niemieckich i ewentualnie zabezpieczyć ich na swój pokład.

Straszne! Zabił kolegów bo się epiej uczył...

TALLIN, 15.2. W Dorpacie w hotelu „Grand Hotel” dokonano zbrodni, która odbiła się głośnie w społeczeństwie studentów tego miasta. Student Selberg, zwałszy podstępnie do numeru dwóch swoich kolegów, zabił jed-

nego z nich, drugiego śmiertelnie ranił, poczem popełnił samobójstwo. Powodem tak dzikiej rozprawy miała być zawiść do kolegów, którzy czynili w naukach lepsze postępy od mordercy.

Książę szpieg na służbie Sowietów

BUENOS AIRES, 15.2. W Porto Alegre w Brazylii aresztowano księcia rosyjskiego, Ryszarda von Dussen-Liwen, byłego ambasadora rosyjskiego w Londynie i w Pa-

ryżu, obecnie urzędnika w przedsiębiorstwie mielnym. Książę jest tajnym agentem sowieckim.

Zastanówmy się trochę...
Równa miara

Depesze doniosły, że zgodnie z rozporządzeniem rządu, kopalnie i fabryki na Górnym Śląsku niemieckim miały wywalić wszystkich robotników obywateli polskich.

Słuchaj! Jest zupełnie godny potomków krzyżackich rabusów, katów dzieci polskich we Wrześni i „kultsträgerów”!

Kto jak kto, ale my Polacy mamy zbyt dobre „baranki” pnieklich, by tego rodzaju rzeczy były dla nas zbyt wielką niespodzianką.

Ale ci panowie przeliczyli się trochę i zapomnieli o jednym. Oto Polska nie jest już w niewoli! Nie jest skrzyżowana przez trzech zaborców ofiarą, na której dokonywano się najkrwawszych operacji.

Polska jest dziś wielkim i równorzędnym Niemcom mocarstwem. A chociaż jest dobrą matką dla wszystkich towarzyszy nieślubności narodowych, potrafi swej rodnosci i praw — strzec i bronić!

Jestli tedy Niemiec pozbawia pracy Polaków — powinniśmy odpowiedzieć mu tem samem. Mamy na Górnym Śląsku sporo Niemców, którzy w spokoju korzystają z wygód i dobrobytu. I to nie tylko robotników, ale inżynierów, dyrektorów i innych.

Ne jesteśmy zwolennikami niemiłostki i niemiłostki, ale ostrzegamy!

Krwiożerczym, dyszącym o Nakańcza niemiłostki do wszystkich co posiada jankrom przy pominięciu przykazania: „Zab za zab, oko za oko”. Ostrzegamy!

Czy wybuchnie strajk w Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem

Wobec uchwał powziętych w niedzielę w Sosnowcu na kongresie delegatów Centralnego Związku Górników z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, domagających się co najmniej do dnia 17-go b. m. żądania przemysłowców 8 proc. obniżki

zarobków, a w przeciwnym razie zapowiadających ogłoszenie strajku —

sytuacja w przemyśle węglowym Zagłębia uległa zaostreniu.

Armja za Hindenburgiem
Hitler gotów zrezygnować

BERLIN, 15.2. — Dziś rano zjawił się u prezydenta Hindenburga przez największego związek byłych żołnierzy frontowych „Kulturhäuser” generał von Horn i zapewnił go o wierności dawnych żołnierzy.

wania na stanowisko prezydenta Rzeszy.

Jest rzeczą pewną, że kontrkandydatem jego będzie Hitler, mianowany już dla uzyskania obywatelstwa niemieckiego profesorem politechniki w Branświku. Obaj kandydaci uzyskali w pierwszym głosowaniu prawdopodobnie równą ilość głosów.

Po tej audjencji Hindenburg wydał orędzie, w którym wyraża swą gotowość do ponownego kandydo-

„Honorowy hitlerowiec”
Lloyd George w obronie Niemiec

PARYŻ, 15. 2. — W artykule, jaki ukazał się dzisiaj w czasopiśmie „Les Annales”, Lloyd Georges stwierdza, że armja francuska łącznie z rezerwami doskonale wywiezionymi jest największą potęgą wojskową, jaka istniała kiedykol-

wiek na świecie. Mówiąc o Niemczech, Lloyd Georges, przedstawia nacjonalizm niemiecki oraz hitlerizm jako „szlachetny gniew młodzieży niemieckiej przeciwko metodom postępowania z ich ojczyzną w kwestji rozbrojenia, pozbawiającym ją wszelkiej obrony”.

Porwanie milionera przez bandytów dla okupu

LAKE PLACID, 15.2. W ostatnim dniu Olimpiady zdarzyła się tu niesłychana sensacja. Kilku zamaskowanych i uzbrojonych ludzi wdarło się do willi milionera Henry Blandona i uprowadziło go silą, celem uzyskania okupu.

Milioner wystosował do krewnych rozpaczliwy list, zawierający, że w razie nieotrzymania okupu grozi mu śmierć. Kilku policjantów gorączkowo przeszukuje okolice Lake Placid.

Nowe dzieło zbrodniczych rąk
Pociąg luksusowy Rzym - Paryż

rozpadł się na dwie części

PARYŻ, 15. 2. Dziś w nocy dokonano zamachu bombowego na pociąg luksusowy Rzym - Paryż.

Wybuch nastąpił w chwili, gdy pociąg zwołnwszy biegu znalazł się o 5 km. od Marsylii.

Wskutek wybuchu pociąg złożyłony wyłącznie z wagonów pierwszej klasy

rozpadł się na dwie części. Parowóz, wagon bagażowy i restauracyjny potoczyły się naprzód.

wagon sygnalny runął w dół z wysokości 15-metrowej wysokości, pozostałe wagony wykołczyły się na żelaznej balustradzie mostu.

Wśród pasażerów wybuchła nieopisana panika.

We wszystkich wagonach porwały światła, wskutek czego trudno było ustalić, jakie są rozmiary katastrofy. Dopiero po uściszeniu kwadransa, gdy z Marsylii przybyła kolumna ratownicza, zorientowano się w sy-

tuacji. Katastrofa wprost cudem ograniczyła się do tego, że

tylko trzech podróżni i kucharz wagonu restauracyjnego odnieśli rany.

Falszywi Kontrolerzy ministerstwa skarbu

Na terenie niektórych województw, a w szczególności województwa poznańskiego i lubelskiego grasują oszuści, podający się za nieistniejących zresztą delegatów lub kontrolerów ministerstwa skarbu i urzędu pożyczek państwowych. „Delegaci” tacy wyłudniają

pod różnymi pozorami od nieświadomych posiadaczy pożyczek państwowych obligacje tych pożyczek i kupony. Ministerstwo skarbu ostrzega przed tymi oszustami, a w szczególności przed wydawaniem im lub okazywaniem obligacji pożyczek państwowych oraz kuponów.

Półtora miliona podkładów kupi w tym roku kolej

Ograniczenie zakresu robót na kolejach i posiadane zapasy podkładów stworzyły taką sytuację, że koleje polskie w roku bieżącym mogłyby w ostateczności nie dokonywać zakupu podkładów. Jednakże ministerstwo komunikacji nie

chcąc pozbawić rynku drzewnego tak ważnej transakcji, której zaniechanie niewątpliwie odbiłoby się niekorzystnie na przemyśle drzewnym, postanowiło zakupić około półtora miliona podkładów kolejowych po najniższych cenach

zobowiązanych ogłoszenie strajku —

Rokowania bezpośrednie między górnkami i przemysłowcami rozpoczęły się jeszcze w grudniu i trwały przez cały styczeń.

Na Śląsku, dzięki obowiązującemu tam prawodawstwu, sprawa została rozstrzygnięta w drodze interwencji rządowej — przez decyzje arbitrażowa, która obowiązuje zainteresowane strony. Jak wiadomo, decyzja arbitrażowa zmniejszyła żądanie przemysłowców 21 proc. niżeli płac do 8 proc. przecenając sumy powstałe ślad na fundusz eksportowy węgla.

Po rozstrzygnięciu arbitrażowym górnicy śląscy zaprotestowali przeciwko obniżce, przyjeżdżając jednak

Przemysłowcy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego — co trzeba podkreślić

nie zrezygnowali ze swego żądania 21 proc. obniżki płac, jedyne na skutek wytworzonej sytuacji przez decyzje w górnictwie śląskim byli zmuszeni do przystąpienia do ponownych rokowań z górnkami.

W Zagłębiach Dąbrowskiem i Krakowskiem gdzie przymusowe rozjemstwo nie istnieje, przez szereg tygodni toczyły się bezpośrednie pertraktacje między zainteresowanymi stronami, przy czym podstawą rokowań była 8-procentowa obniżka płac.

Mimo kilkakrotnej interwencji inspektora pracy, pertraktacje bezpośrednie nie doprowadziły do porozumienia.

Górnicy odrzucili żądania przemysłowców nie idąc na żadne kompromisy.

Inspektor pracy w Sosnowcu zwrócił się do obu stron z propozycją przekazania sporu w ręce arbitra, wyznaczonego przez ministra pracy i opieki społecznej.

Centralny Związek Górników arbitra odrzucił.

Można przypuszczać, że podobne stanowisko zajmą i inne związki. Ponieważ nie ma nadziei na to by do środy przemysłowcy spełnili swe żądania, wybuch strajku zdaje się być niemiłostki.

Wróżby na dziś

Ranek zapowiada się gorzei, zwłaznia cza godzina 9-ta może nam nawet powody do niezadowolona. Będzie to jednak nastroj przemysłowcy i już godzina 13-ta i 14-ta przyniesie nam dodatnie wpływy kosmiczne. Późniejsza godzina zapowiadać się również gorzei, a godzina 18-ta przyniesie nam pod wielu względami lepszą pogodę, obciążając powodzenie w związku z po dróżkami, lub korespondencjami.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry: nadal pogoda pochmurna, mglista i dziżysta, dniami odwilż słaba lub umiarkowane wiatry zachodnie. Wielkie, Polesie, Wołyń, Podole i Małopolska wschodnia: pochmurna i mglista miejscami opady (śnieg lub śnieg z deszczem), ocieplenie; nocą umiarkowane wiatry, dniami umiarkowane wiatry zachodnie i południowe zachodnie.

Dola służącej w sądzie pracy

Brzydkie grzeszki chlebodawców w świetle dziennem

— Ile zapłacono powódce? — Ani grosza, proszę wysokiego sądu. Musiałem jeszcze swoich oszczędności

robotników, może jeszcze mieć jakieś usprawiedliwienie w tem, że czeka na poprawę konjunktury i dlatego nie chce

— Nie macie pieniędzy? Więc jakim prawem trzymacie służbę? Jakim prawem obrzydliwi zdziercy kradniecie pot, siły i zdrowie tej biedoty?

Dlatego też potępiamy te obrzydliwe tak mocno i ostro. I obłędem jest dla nas, czy chlebodawcy ci są bogaci, czy też sami żyją z ciężkiej pracy. Czy mają sklep, czy też nic nie posiadają, czy są takiego, czy innego wyznania.

60 zł wyłożył. Tak odpowiada Rajzla Kopyto (Wałowa 11), która służyła sześć miesięcy u małżonków Mordki i Cipy I. Jienhelm, właścicieli sklepu konfekcyjnego (Marszałkowska nr. 131).

— unieruchomić warsztatu pracy, z którego żyła obydwa. Ale cóż powie chlebodawca lub chlebodawczyni, którzy nie placą służącej?

— Głęboki wstyd czujemy, gdy pomyślimy, że tego rodzaju rzeczy dzieją się u nas, w naszej Ojczyźnie. W innych krajach takie sprawy między służbą, a chlebodawcami

— chętniebyśmy zapłacili, ale w tej chwili nie mamy pieniędzy”.

Epilogiem naturalnym tej służby, jest

— Epilogiem naturalnym tej służby, jest

— Epilogiem naturalnym tej służby, jest

— Epilogiem naturalnym tej służby, jest

dzisiejsza sprawa w jednym z warszawskich sądów pracy.

Przewód sądowy odstania rzeczy dość — niezwykłe.

Przewód sądowy odstania rzeczy dość — niezwykłe.

Przewód sądowy odstania rzeczy dość — niezwykłe.

Rajzla Kopyto, miała otrzymywać 50 zł miesięcznie. Jednak nie tylko od dnia pierwszego aż do ostatniego swej służby nie otrzymała ani grosza, ale nawet jeszcze musiała

placić drobne rachunki swych chlebodawców, które wyniosły 60 zł.

placić drobne rachunki swych chlebodawców, które wyniosły 60 zł.

placić drobne rachunki swych chlebodawców, które wyniosły 60 zł.

Po sześciu miesiącach porzuciła służbę i złożyła skargę w sądzie pracy, domagając się należnych 360 zł.

Mimo tego, że już pierwszy przewód sądowy wykazał słuszność roszczeń powódki, sprawa została odroczone celem przesłuchania wszystkich wezwanych świadków.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, adwokat zdołał przekonać Litfentelmów o pewnej przegranej, gdyż na druga rozprawa nadeszła Rajzla Kopyto prosiła o umorzenie rozprawy

zaznaczając, że pretensje jej zostały wynagrodzone.

Zgodnie z życzeniem powódki, sąd sprawę umorzył.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że w sądzie pracy można wręcz służyć bardzo często.

Ale nie te służące w koronkach, kryzacji i śnieżnych fartuszkach, nie figiarnie sabretki i dostojne paniny-służące. Nie, tutaj przychodzi przeważnie biedne, niedźmie odczane, często wymuszone „popychadła”.

które grząską swym wyglądem ka rakulowym fatrom i efekom swych chlebodawczyń.

— Nie mieliśmy i nie mamy dość mocnych słów potępiania dla tego bagna moralnego i etycznego, jakie wkładają nam większość tych spraw.

Bo nie można nazwać inaczej, powłaczony raz jeszcze, nie można nazwać inaczej tego obrzydliwego

— bezcelnego wyzysku. Jeżeli fabrykant nie płaci swemu

— bezcelnego wyzysku. Jeżeli fabrykant nie płaci swemu

TRYBUNA CZYTELNIKÓW
Blizej życia!

Jako pilny obserwator przeróżnych dziedzin życia, przyszedłem do wniosku, że wiele zarządzeń i okólników wydawanych przez poszczególne władze jest istotnie nie życiowych — a przynajmniej od wanych od potrzeb bieżących, i nie w tem dziwnego, bowiem w czasach obecnych zachodzą tak częste przemiany, że poszczególne zarządzenia spóźniają się względnie

mijają się z celem i często nie tylko nie odnoszą zamierzonego skutku, lecz w kalejdoskopie zabójczego życia wprowadzają niepotrzebne zryzyty.

— Tak jak wojsko deleguje oficerów z wyższych dowództw do linii by tam nabyli praktycznych wiadomości i temsamem uzupełnili swoją wiedzę teoretyczną, tak samo inne dziedzin życia wymagają tego praktycznego poznania.

Głos w obronie programów radiowych

W związku ze skargami na Polskie Radio umieszczonemi w „Trybunie Czytelników” czuję się w obowiązku dorzucić swoją opinię w tej interesującej tak wielu ludzi sprawie.

Właść również z latów alezawolonych, iż mała ona wyjątkowego pecha, słuchając ciężko rumb i tang, gdyż wspomniano utwory są nadawane najwyższymi radjostaniami podczas specjalnie w tym celu poświęconych 10 minut — najwyższymi kwadransami!

Przeżywamy wyjątkowe czasy, przede wszystkim one wyjątkowej znajomości życia, wymagają niezwykle skrupulatności i sumienności w opracowywaniu referatów przedkładanych zwierzchnikom do podpisu. Od umiarkowanego i sumiennego opracowania referatu, zależy często netykto był jednostek, ale był poszczególnych życia — wznosił wzd, dziesiątki i setki przedsiębiorstw.

Z autorami tych skarg nie zgadzam się i aczkolwiek może niepowolany, pragnę wżać w obronie Polskie Radio, które troska o jakość audycji i doborem nadawanych „kawałków” zdobyło sobie szacunkowe miejsce wśród ludzkości.

Reszta czasu poświęconego na audycje warszawska składa się nie tylko z muzyki, lecz z bardzo ciekawych i pożytecznych odczytów, komunikatów, dialogów i t. p.

Czasu obecne wymagają niezwykłej czułości, bystrego umysłu, a przede wszystkim głębokiego zrozumienia życia.

Autoryz skarg narzekają na „afrykańskie” kawałki, które jako by do rozpaczy doprowadzają słuchaczy. Ja osobście wolę słuchać

— koi rozstraja, lecz przeciwnie — koi skołatane nerwy.

Referenci Centrali, na front życia!”

Prawda wygląda inaczej

Otrzymałmsy list, podpisany przez pięciu mieszkańców m. Siemiatycz na przedmieściach wschodnich (K. Mikłaszewski, M. Szczepkowski, Ignacy Konobrocki, W. Kontyński i A. Kościński), stwierdzających, że zostaliśmy wprowadzeni w błąd przez niejakiego M. Jakubowskiego, b. kolejarza, który w imię do Redakcji w cesarstwie barwach odmalował swą sytuację na terenie, podczas gdy w rzeczywistości wspólnie z ojcem posiadamy własne domy.

Jeśli podane w skardze szczegóły są słuszne, niezawodnie w szybkim czasie sprawiłmożliwość stanie się zadość

Z przykrością prawdziwa stwierdzamy wobec tego złą wolę w postępowaniu p. Jakubowskiego wobec Redakcji, która chciała wprowadzić w błąd.

Biała-Podlaska

Otrzymałmsy skargę p. Z. K., dotyczącą niezwykłych przeżyć jej czternastoletniej siostry, w której to sprawie prowadził jakoby docho dzenie miejscowa żandarmerja, przestaliśmy do Dowództwa Okre

Jeśli podane w skardze szczegóły są słuszne, niezawodnie w szybkim czasie sprawiłmożliwość stanie się zadość

Jeśli podane w skardze szczegóły są słuszne, niezawodnie w szybkim czasie sprawiłmożliwość stanie się zadość

ODPOWIEDZI CZYTELNIKOM

„Detektyw”. O co Panu właściwie chodzi? drogi Panie?

„Szarak”. Oczywiście że może, skoro Pan pokwitował odbiór wyników.

borowym. Zaciąg ochotników odbywa się raz do roku. Będzno informacja we właściwym P. K. U. Zedy mości obywateli — trzeba mieć przedewszystkiem ukończone studia wykształcenie.

Leon Szymbalski (Lwów). Zgłosił się do sekretariatu Biura Bezpartyjnego w Sejmie i powołał się na osobistą znajomość.

Wacław Lewandowski. Cóż my możemy Panu pomóc w takiej sprawie? Oczyszczenie w takiej sprawie napewno pozostanie bez skutku. Lepiej skoncentrować się na innych sprawach, które są dla nas ważniejsze.

„Proszymy o przesłanie nam nowca, które

Hallo, „Wędrowiec”

Każdy ma prawo głosu
NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy

ŚLUB CYWILNY Z ŻYDÓWKĄ

Zatarg serca z odrębnościami rasowymi i religijnymi

Jestem stałym czytelnikiem poczytnego Pana pisma i mam nadzieję, że Pan nie odmówi mi prośbie i udzieli porady, co do mego zamartwienia.

Dwa lata wstecz zapoznałem pewną żydówkę, która obecnie jest moją sąsiadką i po dłuższym czasie nasza znajomość zamieniła się w miłość. Oto proszę Pana Gawędy, żeby mi Pan odpisał, co mam uczynić, gdyż ja jestem wyznania rzymsko-katolickiego, a chcemy się połączyć węzłem małżeńskim. Czy jest jakiś sposób, aby się połączyć?

W obecnej chwili jestem wprost

w rozpacz i czekam na Pana poradę. Bez swojej ukochanej żyć nie mogę.

Jak bez powietrza.

Czekam niecierpliwie odpowiedzi w Pana „Notatniku Skarg”.

Mieczysław z okolicy Wilna.

Najprostszym i jedynym zarazem sposobem byłoby niedostanie religie. To znaczy, że jedno z Państwa musiałoby swoją zmienić.

Z listu Pańskiego jednak wyczuwam, że ta droga pójść Państwo nie chcecie. Pozostawał by zatem jedynie

ślub cywilny.

Ale obecnie śluby takie są udzielane tylko w dawnym zaborze pruskim i to tylko osobom conajmniej 6 miesięcy tam zamieszkującym.

Przyszła ustawa małżeńska, jeszcze dotąd nie wprowadzona, przewiduje rozłączenie praw o ślubach cywilnych na całą Polskę.

Trzeba więc przenieść się na czas jakiś do miejscowości wyżej wymienionych lub też czekać cierpliwie na nową ustawę.

Przed uczynieniem jednak decydującego kroku, proszę się zastanowić, czy odrębności rasowe nie odbija się kiedyś na harmonii wa-

żeni. Poza to środowisko, z którego pochodzi Pańska ukochana wysocy nie tolerancjnie odnosi się do osób porzucających religie, a nawet wiążących się omawianym ślubem cywilnym z członkami innego społeczeństwa.

Naręczona Pańska może być narażona na przykrości ze strony najbliższego swego dotychczasowego otoczenia.

Tylko w tym wypadku, jeśli miłość Wasza jest dość silna, by przelamać te przeciwności, możecie poważnie myśleć o wspólnej przyszłości.

BEZROBOCIE, OSZCZĘDNOŚĆ I SNOBIZM Magistratu miasta Nowogródka.

Otrzymałem pod powyższym tytułem list, który zamieszczam z moimi zmianami:

W styczniu bież. roku magistrat m. Nowogródka miał zamiar zakupić biurko-kartotekę dla swego użytku. Szukali panowie z magistratu na prawo i lewo na miejscu, na prowincji i w Wilnie odpowiedniego dostawcy.

W tymże czasie sejmik powiatu Nowogródzkiego zamawia 13 biurko-kartotek, 13 szaf, 13 półek, z tego 10 kompletów w szkolnym warsztacie stolarskim P. M. S. oraz 3 komplety w warsztacie prywatnym po cenie 290 zł. za komplet, t. j. biurko, szafa i stół.

Magistrat miasta Nowogródka, wiedząc o tem, że żądane biurko można wykonać na miejscu, zamawia takowe w pewnej firmie w Wilnie, płacąc bajądka sumę

660 zł. + 41 zł. przewóz, obliczmy resztę kosztów na 9 zł., otrzymamy sumę 710 złotych.

Jak stwierdziłem w porozumie-

niu z naszymi fachowcami biurko takie można było wykonać za świetną dla wykonawcy cenę 300 zł., dając przez to samo zatrudnienie jednemu z bezrobotnych stolarzy przez 3 tygodnie, a nadto zaoszczędzając 410 zł., które można było użyć na inny cel.

Otóż co na to prześwietny Magistrat?

Kto i jakim prawem pozwolił i któremu z panów urzędników na wyrzucenie tych 410 zł.?

Kto ponosi winę za zamarnowanie tych 410 złotych? Kto przyjął z Pańców z Magistratu bawić się w snobizm w dzisiejszych czasach i nie za swoje pieniądze. Czyż nasz Magistrat ma tak dużo pieniędzy, że pozwala sobie płacić za „firmę”?

Otóż chcieliby wiedzieć i mieszkańcy Nowogródka, kto ponosi winę za tak rażące marnotrawstwo i dlaczego to pan burmistrz, znany, zacny, ceniony i oszczędny gospodarz, cieszący się powszechnym zaufaniem tym razem nie dopatrzył tego kosztownego posunięcia.

Waldy, **TEN, KTÓREMU SKONFISKOWANA NO IMIENINY**

„Racz pomścić w swym poczytnym Notatniku i poradź mi, co ja mam zrobić w tym wypadku, będąc wielce pokrzywdzonym, moralnie i materialnie.

Otóż urodziłem się w końcu miesiąca stycznia rodzice moi, głowiąc się, jak e mi dać imię, w rezultacie postanowili

dać mi Julian, a że było zwyczajem, że imię się daje z liczby tych patronów, po dacie urodzenia, a wobec tego, że się urodziłem w końcu stycznia, nie mogli mnie zaliczyć do patrona Juliana

Z dn. 7-go stycznia, gdyż sprzeciwłoby się to zwyczajom, a że w tych latach w kalendarzu był Julian w dniu 13 lutego, więc prawnie i słusznie obchodzeniem imieniny tegoż miesiąca.

Rodzina, krewni i znajomi obdarzali mnie serdecznymi powinszowaniami i prezentami i zdawało mi się, że nikt nie ma prawa mi nie przełożyć lub redukować z kalendarza z daty 13 lutego, jednakże okropnie się zawiodłem.

Bo od kilkunastu lat zostałem z niewiadomej przyczyny zredukowany z kalendarza i niewiadomo, co się z moim patronem stać mogło.

Od tej chwili już zaczęło się mi dziać coraz gorzej. Rodzina, krewni i znajomi zaczęli powatpiewać, czy ja nie symuluję na 13 lutego i przestali mi wierzyć.

Wobec powyższego czuję się moralnie i materialnie pokrzywdzonym. Doradź mi Sz. Panie Gawędy do kogo mam wnieść pretensję o odszkodowanie moralne i materialne, które obliczam przez te kilkanaście lat na kilka tysięcy.

J. K. z Warszawy.

Przedewszystkiem przy pisaniu odpowiedzi dla Pana, samo wchodziło mi się pod pióro pytanie: Czy Pan nie ma większego zna-

twienia? A jeżeli Pan nie ma, to jako najszczęśliwшему człowiekowi w Polsce nie wypada Panu prawować się o takie głupstwo. Zwłaszcza, że naprawdę nie wiadomo z kim.

Zresztą czasy się zmieniły i kto dziś daje komu prezenty na imieniny?

Jeśli jednak ma Pan tak lubo-myślnych znajomych, proszę wydrukować setkę zawiadomeń następującej treści:

„Wskutek redukcji mego patrona obchodzę imieniny w dniu 7 stycznia”.



Hydroplan w morzu chmur w czasie dokonywania przelotu nad Alpami.



Mrozzące krew w żyłach popis akrobatyczne o tytuł „króla powietrza”, odbywały się w Ameryce. Oto jeden moment z tych zawodów.



Dyktator Hali Mussolini w otoczeniu dostojników świeckich i duchownych po złożeniu wizyty Papieżowi Piusowi XI.



Gigantyczne skrzydło transoceanicznego olbrzyma powietrznego w chwili wyprowadzenia z fabryki przed przewiezieniem na lotnisko berlińskie celem zmontowania aparatu.



Statek angielski „Johannesburg” nomylił światła latarni morskich przy brzeżach Normandii i wpadł na skały podwodne. Chwile katastrofy przedstawia zdjęcie.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

W SZPONACH SZANTAŻYSTY

Choć upłynęło już sporo dni od tego czasu, rotmistrz Sztark nie mógł się uspokoić po niespodziewanej rozmowie ze służącym.

Dni płynęły jeden za drugim, bez większych wstrząsów i niebezpieczeństw — przynajmniej na razie — zdawało się być zażegnane, mimo to jednak Sztark czuł wyraźnie, jak rósł w nim niepokój.

Nie dał po sobie tego poznać, rzecz prosta — był zbyt dobrym graczem w życiu, by zapominać o kardynalnej zasadzie robienia dobrej miny nawet do najgorszej gry, ale czuł się jak zwierz, do kółka którego coraz bardziej zacieśnia się koło naganki myśliwskiej.

Byłby przysiągł — nie tak jeszcze dawno, że ani jedna żywa istota na świecie nie wiedziała nic o jego nocnej wyprawie do biurka Rozensztoka.

Wymknął się przecież ze swego pokoju — ostrożnie jak kot, pozostawiając w swym łóżku śpiącą Lidję, której przeczornie do wody cytrynowej dołaj uprzednio parę kropel niewinnego środka nasennego.

Pomyślał o wszystkim... Niczego nie zaniedbał.

Mógł być przecież udam się na swą niebezpieczną wyprawę kiedyś, kiedy w jego pokoju nie byłoby kochanki.

Uczył się naczelni świadomie zupełnie, chciał bowiem w razie potrzeby czy śledztwa mieć zabezpieczone alibi.

Nie zawahał się, gdyby tego było potrzeba, powołać się na świadectwo kochanki, która nie mogłaby przecież zaprzeczyć, że cała noc spędziła w jego pokoju.

Miał wprawdzie kilka chwil przestrachu, kiedy znalazłszy się w ciemnym gabinecie Rozensztoka, podszedł do biurka i właśnie miał zapalić latoręk elektryczną, gdy wtem nagie usłyszał, że pod dom zjechał samochód.

— Oho, stara wraca... — pomyślał wówczas zaniepokojony, uspokoił się wnet jednak, uprzytomniwszy sobie, że pani Róża, nawet gdyby nie zastała córki w jej pokoju, nie pójdzie jej szukać u niego.

Jos mężczyźni, towarzyszący Rozensztokowej, uspokoił go do reszty.

— Zaów sobie kogoś sprowadziła — uśmiechnął się z zadowoleniem — Tem lepiej, nie będzie miała ochoty myśleć o niczym innym, jak tylko o tem, aby się jaknajprędzej znaleźć w swym pokoju.

Przeczekał kilka minut, aż w domu wszystko się uciszyło, potem wiał się do biurka.

Po paru minutach miał to, czego tak bardzo pragnął — wksle ze swoim podpisem, wystawione Rozensztokowi w zamian za pożyczkę 15 000 złotych. Trzy wksle, których wykonać nie mógłby, a gdyby nawet mógł — nie chciałby nigdy...

Dia zatarła śladów zabrał wszystkie wksle, (a była tego spora paczka) znajdujące się w szufladach.

W ten sposób niktby nie mógł podejrzewać o kradzież właśnie jego, jednego z drobniejszych dłużników Rozensztoka.

Napotkawszy wkońcu niewielki zwitek banknotów stużłotowych, mocą przedstawiając wartość paru tysięcy, schował i te zdobył do kieszeni, potem wyjął chustkę zawczasu umieszczoną w wodzie kołódzkiej wytarł starannie rękojeść noża stalowego do papieru, który mu posłużył do podważenia blatu biurka.

Trzeba było zachować wszelkie środki ostrożności — Sztark pamiętał o tem bezustannie, nie mógł więc zapomnieć i o najważniejszym, a więc o uniemożliwieniu poszukiwań daktyloskopijnych.

Zgasił latoręk i powolutku zmierzał zpowrotem do wyjścia przez ciemny pokój, cicho stąpając w miękkich nocnych pantoflach po zasłanej dywanem podłodze.

Nagle pchnięte niechcący ciężkie krzesło zważyło się z głuchym hukiem na dywan.

Sztark zamrli z przerażenia: usłyszysz kto, czy nie?

Tych parę minut oczekiwania wydały mu się wtedy nieskończoną męką.

Wkońcu uznał, że może śmiało kontynuować swój powrót i już tym razem bez hałasu wkroczył do zalanego księżycem na światłą halę.

Miał spokojnie iść i wchodził cicho po schodach zpowrotem na górę do swego pokoju, gdzie spała starannie w piócu wszystkie wksle, nie podejrzewając nawet, że oświetlona błędami promieniami księżycowymi jego obecnością, z uwagą i zwróceniem służący Jan, ukryty za ręką portjera.

Usłyszawszy odgłos padającego krzesła (słyszała go zresztą i pani Róża, lecz nie zwróciła uwagi) Jan pośpieszył nadół.

— Złodziej!... — przeniknęło mu przez myśl.

Nie miał jednak odwagi rozpocząć poszukiwań w ciemnych pokojach, bał się też zapalić światło uznał tedy za najbardziej celowe ukryć się za portjera.

Zobaczywszy Sztarka, oczom swym nie chciał wierzyć. Pierwszym jego odruchem było wyjść z ukrycia, zapalić światło i zapytać pana rotmistrza o przyczynę tego nocnego spaceru po ciemku.

Pohamował się jednak, pojął bowiem w mig, że kryje się za tem wszystkim jakaś tajemnica, na której — kto wie — czy nie można będzie zarobić...

Przeczekawszy więc, aż Sztark zniknął na górę, poszedł do swego pokoju, wziął pałto i wyszedł z domu, aby złożyć zapowiedzianą choć późną wizytę swej kochance w sąsiedniej willi.

Nazajutrz koczyło go wielokrotnie, by powiedzieć całą prawdę policji, lecz opanował się za każdym razem i... nie wiedział o niczym.

Zrozumiał zarazem, że policja jest w błędzie podwójnym: po pierwsze posadzając o włamanie nocnego gościa pani Rozensztokowej, po drugie łącząc sprawę włamania z morderstwem w fabryce...

Zrozumiał — lecz milczał jak grób, obiecując sobie wynagrodzić to długotrwałe milczenie dłuższą pogawędką ze Sztarkiem.

Rozmowa była jednak krótka...

Sztark był za mądry na to, by wypytywać służącego o szczegóły lub targować się z nim o cenę milczenia.

Zapytał poprostu:

— Ile chcecie?

— Pięć tysięcy złotych — palnął bez namysłu służący.

— Idźcie! — odparł obojętnie Sztark — mogę dać tysiąc, bo sam borec tylko dwa...

I Jan wziął, uwierzywszy widać, że rotmistrz nie kłamie. Ale już nazajutrz przyszedł znowu.

Tym razem zachowanie jego było bezcelne, pełne tupetu i pewności siebie, widać po namyśle zrozumiał, że jest panem sytuacji.

Zażądał z miejsca pięciu tysięcy

Sztark próbował oponować, podnosił głos, potem domaczył, prosił, wkońcu wyjął dwa tysiące i wręczył lokajowi.

Tamten schował pieniądze do kieszeni, lecz nie śpieszył się do wyjścia.

— Czego chcecie jeszcze? — zawołał zdenerwowany Sztark.

— Daję wam słowo, że nie mam więcej.

Służący uśmiechnął się chytrze.

— Pan rotmistrz nie ma teraz, ale może mieć w każdej chwili.

Słowa te powiedział z takim niedowzręcznym uśmiechem, że Sztark z trudem pohamował się, by nie walczyć pięścią w jego cynicznie uśmiechniętą twarz.

Powstrzymał się jednak, rozumiejąc, że takim postępkem ścignąłby na swą głowę katastrofę.

Dobrze, wynosicie się teraz, a obiecuję wam, że za kilka dni dostaniecie brakujące dwa tysiące.

Jakoś dotrzywał przyrzeczenia. Rozumiał, że musi zatkać ustami szantażystę, którego jedno słowo mogłoby wpakować go za kraty.

Lidja uwierzyła zmyślonej przez kochanka historii i choć nie bez trudu, zwłaszcza wobec przyjazdu brata i oblicia przez niego interesów firmy, potrzebne pieniądze wydoszła.

Od tej chwili Sztark nie miał sekundy spokoju.

Drażniło go, doprowadzało niemal do szału każde spojrzenie służącego.

W jego bezcelnych oczach czytał stale groźbę, wymierzona przeciw sobie i nie był pewny już teraz ani dnia, ani godziny...

Tak dłużej trwać nie mogło.

Sztark zrozumiał, że jeśli ze swej strony nie przedsięwzięmie jakichś stanowczych kroków to będzie zrujnowany.

Ginać zaś dla tak głupiej sprawy, jaką było w jego przeświadczeniu jakieś drobne włamanie, Sztark nie chciał.

Wierzył w swe szczęście i nie zamierzał rezygnować z możliwości, jakie przed nim jeszcze leżały.

Postanowił tedy uniemożliwić raz na zawsze lokaja, który wiedział za dużo o Konstantym Sztarku ex-rotmistrzu ułanów.

Nowy amerykański sposób nabierania naiwnych

Do mieszkania Polaka Józefa Twardzika, zamieszkałego w amerykańskim mieście Cleveland, przybył pewnego razu jakiś nieznanemu mu osobnik

i po dłuższej chwili w czasie której badawczo spoglądał na Twardzika, rzekł:

Tak, pan wygląda na uczciwego człowieka, o którym nam mówiono. Chcemy, żeby się pan zajął rozdaniem między biednych w Cleveland sumy 25 tysięcy dolarów.

Twardzik nie chciał wierzyć uszom swoim, bo choć zawsze był uczciwym człowiekiem, to jednak nie rozumiał, dlaczego jego jednego właśnie miał spotkać tak wielki zaszczyt.

Wszak ludzi, godnych zaufania, i zajmujących wyższe od niego stanowisko w społeczeństwie, w mieście było podostatkiem. Zaczął się więc wmawiać od godności, która zamierzono mu poświęcić, ale nieznamy nie chciał

ani słyszeć o jego protestach. Zaprowadził Twardzika do swego przyjaciela, który — jak mówił — odziedziczył po swym wujku w Kalifornii 25 tysięcy dolarów pragnął sumę tę rozdać bezrobotnym. Za swoją pracę koło podziału sumy, Twardzik miał być obficie

wynagrodzony. Czy ta okoliczność rozwiała początkową jego niechęć czy też uśmiechało mu się odgrzywanie roli dobroczynnej, niewia-

domo. Dość że zgodził się wreszcie na propozycję nawet wówczas, gdy mu powiedziano, że wprawdzie uczciwość jego nie podlega

żadnej wątpliwości, że jedyną dla pewności musi on złożyć kaucję

w sumie 5 tysięcy dolarów. Twardzik podał więc swoją kilkuletnie oszczędności, złożone w dwóch bankach i wręczył sumę żadaną dwóm oszustom, którzy mu za to dali jakis pakunek.

Małdy Olvarez padł, jakby rażony piorunem. Widząc że drugi syn rzucał się na ojca i dosłownie porabiał go kosa w kawałki, poczem uciekł w górę. Poszukuje go policja.

Zwyrodniali synowie zamordowali o ca

W niewielkiej wiosce hiszpańskiej Vigo wydarzyła się tragedia rodzinna, która wstrząsnęła do głębi ludnością tamtejszą. We wsi tej mieszkał zamożny rolnik Olvarez z żoną i dwoma dorosłymi synami. Między ojcem a synami jednak nie było zgody i często dochodziło między nimi do sporów na nie podziału majątku. Synowie utrzymywali, że zostali pokrzywdzeni przez ojca i grozili mu zemsta.

Wiedziała o ich niecznych zamiarach żona Olvareza, która pewnego dnia wręczyła mężowi strzelbę z ostrzeżeniem, aby się miał na baczności, gdyż synowie dybiają na jego życie. Olvarez, idąc na pole, zabrał z sobą strzelbę, nie przywiązywał jednak do słów swej żony zbyt wielkiej wagi.

Wieści ze świata

Wkrótce potem na polu, gdzie pracował Olvarez, pojawili się jego synowie, jeden uzbrojony w rewolwer, drugi zaś w kosa. Widząc, że syn mierzy do niego z rewolweru, Olvarez również złożył się do strzału. Padły dwa strzały równocześnie, ale celną była tylko kula ojca.

Jeruzolima pod białym całunem. Nad Jeruzolimą przebiegła gwałtowna burza, połączona z niebywałą w tej szerokości geograficznej śnieżyca. Komunikacja w jednej chwili zamarła, a ludzie, nieprzyzwyczajeni do widoku śniegu, tłumaczyli sobie to zjawisko jako złą wróżbę. Również w Morzu Egejskim rozpułał się wichur z śniegiem. Statek osobowy „Iperochi”, należący do greckiej floty handlowej wyrzucony został na brzeg przy wyspie Scythos. Szczęściem nikt z pasażerów nie zginął. W Hiszpanii też zima wystąpiła z niezwykłą siłą. W okolicach Barcelony po raz pierwszy od 12 lat spadł śnieg.

Gwiazdy filmowe, które nie miały krzykować. Zdawałoby się, że krzyk spowodowany bólem czy przerażeniem jest tak naturalnym wyrazem uczuć, iż zdobyć się na potrafi każdy człowiek. Tymczasem tak nie jest. Okazało się mianowicie, że w filmie dźwiękowym największe gwiazdy ekranu nie potrafią krzyknąć „artystycznie” i „fonogenicznie”. Specjalista od przejmujących do szpiku kości krzyków jest w Hollywood panu Filmira Sessions. Jeżeli więc słyszysz na filmie Grete Garbo albo inną jaką gwiazdę krzyczącą, to zawsze będzie to właściwie krzyk panny Sessions, która w tej dziedzinie jest podobno bez konkurencji.

Wdowa po Edgarze Wallace w niebezpieczeństwie życia

Wdowa po słynnym pisarzu Wallace'ie, która iak wiadomo, spieszyla z Londynu do jego domu w Hollywood i w drodze otrzymała wiadomość o jego śmierci, postanowiła wrócić do Anglii aby poczynić przygotowania do pogrzebu.

Ciało pieszarza ma bowiem być sprowadzone z Ameryki do Anglii. Pani Wallace, wysiadając w Cherbourgu ze statku „Majestic”, na którym miała odbyć podróż przez Atlantyk, omal nie padła

kie uszkodzenie, podczas gdy w statku niemieckim pojawił się duży otwór, którym woda gwałtownie zaczęła wpaść do wnętrza kadłuba.

Pani Wallace przybyła do Cherbourga w stanie strasznego wyczerpania i zdenerwowania i mimo to natychmiast udała się w drogę powrotną do Londynu.

oifara katastrofy. W chwili przybicia statku „Majestic” do portu w Cherbourgu, morze było tak wzburzone, że nie można było wsiąść o wysadzeniu na ląd pasażerów: W ciągu 13 godzin statek stał poza portem, wśród

niebezpieczeństwie. W sobotę i niedzielę bawiła w Czechosłowacji drużyna hokejowa Cracovii, gdzie rozegrała 2 mecze z miejscowymi drużynami.

Pierwszego dnia w Witkowicach Cracovia odniosła zwycięstwo nad miejscową reprezentacją hokejową w stosunku 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Drugiego dnia Cracovia spotkała się w Opawie z Troppauer EV. Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Troppauer EV w stosunku 4:0 (1:0, 2:0, 1:0).

Niedzielne zawody piłkarskie o puchar Wiednia przyniosły szereg niespodzianek i sensacji. Pierwszą sensacją była przegrana Wiednia z Wj A. C. 0:3 (0:0). W A. C. w ten sposób zrewanżował się za klęskę z Wiednia w zawodach o puchar środkowej Europy. Drugą niespodzianką była porażka Hakoahu 1:2 (0:1) z drugo-klasową drużyną Cricketor. Trzecią sensacją była klęska FAC z zespołem drugiej

ligi „Ostmark” 1:2. Na piętnaście minut przed ukonczaniem zawodów zawodnik FAC wdarł się na boisko i poblił graczy „Ostmarku”. Dopiero policja przywróciła porządek aresztując przy tem sze reg osób. Dzięki temu mecz nie został dokończony.

Poza tem Sportclub wygrał z Austrią 5:3 (2:0). Admira zwyciężyła Donau 3:0 (0:0), a BAC rozgromił Siemen 7:1 (6:1).

W spotkaniu towarzyskim drużyna zawodowa Rapidu pokonała drużynę amatorską tego klubu w stosunku 8:1 (4:1).

W Toruniu odbyły się zawody bokserskie pomiędzy miejscowym Gryfem, a bydgoską Polonią; zakończona niespodziewanym zwycięstwem Gryfu w stosunku 13:1. Polonia wystąpiła w silnie osłabionym i zdekompletowanym składzie, 4 punkty Gryf uzyskał walkowerem.

W Toruniu odbyły się zawody bokserskie pomiędzy miejscowym Gryfem, a bydgoską Polonią; zakończona niespodziewanym zwycięstwem Gryfu w stosunku 13:1. Polonia wystąpiła w silnie osłabionym i zdekompletowanym składzie, 4 punkty Gryf uzyskał walkowerem.

Ślub księcia szwedzkiego odbył się w Londynie. W przyszłym miesiącu prawdopodobnie ożeni się w Londynie ślub księcia szwedzkiego Lennarta, wnuka króla Gustawa szwedzkiego z panną Karin Niaswand, córką znanego przemysłowca szwedzkiego. Młoda para oczekiwana jest w Londynie już z końcem tego tygodnia.

W Toruniu odbyły się zawody bokserskie pomiędzy miejscowym Gryfem, a bydgoską Polonią; zakończona niespodziewanym zwycięstwem Gryfu w stosunku 13:1. Polonia wystąpiła w silnie osłabionym i zdekompletowanym składzie, 4 punkty Gryf uzyskał walkowerem.

Na marginesie preliminarza budżetowego miasta

Wczoraj upłynął ostatni dzień publicznego przeglądu budżetu miejskiego. Rekursy jednak można składać do soboty włącznie. Dotychczas złożyły rekursy: B.O.S.O. prosząc o podwyższenie subsydjum z 3.000 zł. do 15.000 zł., Stowarzyszenie Mieszkańców Przedmieść m. Białostoku, które prosi o zaдрzewienie ulic na przedmieściach, budowę i remont mostków na Pieczurkach oraz o cały szereg innych rzeczy, m. in. o subwencję na wydawanie przez Stowarzyszenie tygodnika gospodarczego, T-wo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej „Tor” z prośbą o powiększenie subwencji na kolonie letnie do normy reszlorocznej, Publiczna Szkoła Doksztalająca Zawodowa, B. Zagłoba-Łozowicki, który zwraca uwagę na brak kre-

dytu na zapłacenie honorarium za wyszukiwanie materiałów historycznych, dotyczących miasta Białegostoku.

Ulgi przy sekwestrze dla Zw. Hodowców Koni

Zezwzględu na doniesie znaczenie, jakie posiada dla uszlachetnienia hodowli krajowej materiał zarodowy i wobec tego,

że zdarzały się wypadki sekwestrowania na pokrycie zaległości podatkowych zarówno koni zarodowych jak i cieniowych sztuk hodowlanych bydła, Ministerstwo Skarbu poleciło zaniechać w członków Związku Hodowców Szlachetnego Konia w drodze egzekucyjnej za należności podatkowe zajmowania półkwi klaczy zarodowych, ogierów i t. d., zapisanych w księgach stadnych, wydanych przez Ministerstwo Rolnictwa względnie w księgach Związku Hodowców Koni.

Walne zebranie Zw. Zawod. Pracowników Miejskich

Dziś o godz. 6 w pierwszym i o godz. 7 w drugim terminie w sali Rady Miejskiej odbędzie się walne zgromadzenie członków Związku Zawodowego Pracowników Miejskich. Jest to pierwsze walne zebranie od czasu przekształcenia oddziału

białostockiego na samodzielny Związek. Na porządku obrad m. in. statut Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej oraz statut funduszu pośmiertnego. Ponadto dokonane zostaną wybory nowych władz.

Śmierć z rąk rywala o względy bogatej wdowy

Natalja Filimoniukowa, mieszkanka wsi Stybrowo, jest kobietą przystojną, o której względy ubiega się niejedyn mieszkaniec łamskiej okolicy.

Powodzenie swoje wśród mężczyzn zawdzięcza Filimoniukowa niewątpliwie jeszcze tej okoliczności, że jest wdową, posiadającą ładne gospodarstwo i, podobno, coś niecoś jeszcze gotówki.

Wielbicielem Filimoniukowej, który nie zważał na dobrą dozę bogatej-wdówki (tak utrzymuje przynajmniej ona sama), kochając ją najzupełniej bezinteresownie, był Mikołaj Pastuszeko.

Ponieważ był on i dla Filimoniukowej nieobojętny, przeto mówiono we wsi o rychło mającym nastąpić ich ślubie. — ku wielkiemu niezadowoleniu tych, którzy sami chcieliby posiadać rękę, a z nią gospodarstwo bogatej wdowy.

Onegdaj Pastuszeko, jak codzień, przybył do ukochanej i obydwoje zaszli w pobliżu okna.

Nagle to ich, podobno czule „samnasam” przerwał huk wy-

strzału karabinowego.

Pastuszeko z cichym jękiem zwał się na ziemię, strzał bowiem skierowany był przeciw niemu.

Kula, trafiwszy Pastuszeko w czoło, spowodowała naruszenie mózgu i śmierć natychmiastową.

Policja jest już podobno na tropie mordercy, którym jest rzekomo jeden z niefortunnych adoratorów Filimoniukowej.

Komisja Poborowa

W dniu 19 b.m. przy ul. Warszawskiej Nr. 3 odbędzie się posiedzenie Komisji Poborowej dla tych, którzy dotychczas nie stawali do poboru.

Z Choroszczy na łono swych rodzin

Dziś ze szpitala psychiatrycznego w Choroszczy zostanie wysłanych do swoich rodzin w Białymstoku 6 umysłowo-chorych, którzy są obecnie spokojni i ewent. zachowaniem nie są groźni dla otoczenia.

Potrzeba zorganizowania Stacji Opieki nad matką i dzieckiem w Czarnej Wsi

W dniach najbliższych ma być w Czarnej Wsi urządzona stacja opieki nad matką i dzieckiem. Na terenie urzędu gmin-

nego Czarnej Wsi (10 wiosek) zarejestrowano 72 noworodków, dzieci do lat dwóch 178 i kobiet ciężarnych 55.

Obniżenie opłat od podań o karty rowerowe

Jak wiadomo, dotychczas podania o karty rowerowe opłacane były w wysokości zł. 6. Obecnie Ministerstwo Spraw

Wewnętrznych okólnikiem zarządziło, by władze I-ej instancji pobierały tylko 3 zł. opłaty stemplowej.

Nagły zgon

W dniu 14 b. m. po wyjściu z kina „Przystań” nagłe zachorował Jan Gwacki, (ul. Warszawska 34), który podczas przewiezienia do szpitala zmarł.

Młodoślana samobójczyni

W dniu 14 b.m. na ul. Zamkowej obok Urzędu Wojewódzkiego celem pozabawienia się tycia wypila esencji octowej 18-letnia Zyla Hubner (ul. Pokorna 2). Denatkę odwieziono do szpitala żydowskiego.

Zmiana nazwy agencji pocztowej

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zmieniło nazwę agencji pocztowej Żytomia (w pow. grodzieńskim) na „Żydomia”.

Nowa nazwa obowiązuje od dnia 15 lutego rb.

Niezasadnione łądanie podwyżki cennika na mięso wołowe odrzucone

Jak już pisaliśmy, Związek Kucharzów złożył rekurs przeciwko ostatniemu cennikowi na

mięso wołowe. Dowiadujemy się obecnie, iż Urząd wojewódzki rekurs ten oddalił.

Chiny w tunie pożaru Mały chłopiec sprawcą nieszczęścia

W mieszkaniu Chiny gm. szarłowskiej wybuchł pożar, który spalił dom i zabudowania gospodarcze.

Ogień wzniecił 11-letni syn właściciela Imajtku Zenon La-

leko, przyczem sam omal nie zginął w pożarze.

Popierajcie L.O.P.P.

OWY OROZKA: 1 mm. wiersz 1 str. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 11

„APOLO” D Z I Ś
Początki 5²², 7, 8²² i 10 w.
Nieodwołalnie po raz ostatni

Słynna gwiazda filmowa
BRYGIDA HELM
Dawno niewidziany ulubieniec publiczności
JÓZEF SCHILDKRAUT
ORAZ ZNAKOMITA CYGAŃSKA KAPELA POD BATUTA
ALFREDA RODE
W DŹWIKOWYM ARCYFILMIE

ROMANSE
CYGAŃSKIE